

# Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu

NR 3(112) 2024, VII-IX



- W bieżącym numerze:
- ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ  
– *Rozdział XVI – U kresu drogi*
  - KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA  
– *Święty Feliks – kapucyn, który żył w pełni Ewangelią*  
– *Śladami św. Feliksa z Kantalicjo – Acqua di San Felice, San Liberato, Cittaducale*



## MODLITWA DO ŚWIĘTEGO FELIKSA

Panie Jezu Chryste,  
przyszedłeś na świat jako Dziecko  
i za Matkę chciałeś mieć Maryję Dziewicę.  
Twojej opiece przez wstawiennictwo św. Feliksa  
powierzamy wszystkie dzieci.  
Błogosław im, by mogły żyć w miłości i prawdzie,  
broń je przed złem, a chorującym przywróć zdrowie.  
Spraw, by wzrastając,  
dobrze odczytały i wypełniły swoje powołanie.  
Niech na całym świecie spełni się Twoje pragnienie:  
Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie.  
Amen.





# ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ

*Siostra Maria Bronisława Dmowska, Warszawa*

## ROZDZIAŁ XVI

### U KRESU DROGI

**W**róciła z pasterki z rozjaśnioną twarzą.

Zatopiona w cichej radości nie zauważyła wejścia do celi siostry Józefy, która przyszła zapytać, czy nie potrzebuje czego.

– Ślicznie ubrałyście ołtarz – dzieli się wrażeniami. – Tak mi miło patrzeć, że tyle Pan Jezus miał kwiatów kwitnących, światła. Chwila ciszy. Wahanie.

– Ale wiesz, co mi powiedział Pan Jezus? Że to ostatni raz przyjął ode mnie kwiaty. Jam nawet prosiła, abym mogła jeszcze stroić ołtarz, ale wiem, że nie...

Urwała nagle, nie chcąc sprawiać przykrości swej infirmerce. Pewność bliskiej śmierci nie opuszcza jej odtąd.

~ ~ ~

Przed rokiem dopiero lekarz skonstatował, że rak w żołądku i piersiach toczy jej organizm. Przypuszczała to wcześniej, wie nadto coś więcej... Na operację mogącą uratować życie nie zgodziła się. Czując, że stan jest beznadziejny, przestała w ogóle mówić o swej chorobie.

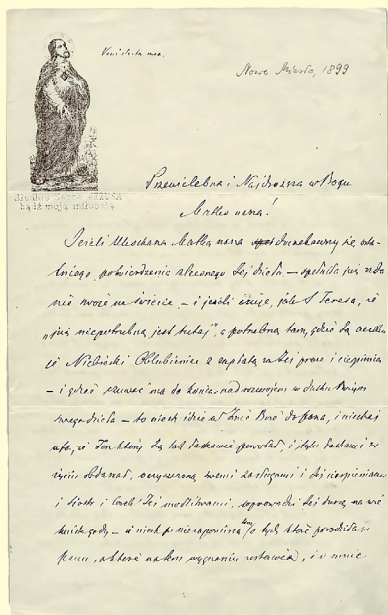
Choć nasilenie cierpień wzrasta, bo dotkliwe i długotrwałe bóle głowy nazwane przez nią samą „koroną cierniową” przykuwają do łóża boleści, spokój i poddanie okupione walką wewnętrzną malują się na twarzy chorej. W dniach lepszego samopoczucia z wysiłkiem schodzi do chóru na Mszę świętą, modli się więcej, gorliwiej i ufniej. Jest dziwnie skupiona i małomówna.

Na kilka tygodni przed śmiercią ks. Kardynał Puzyna, częsty gość Matki w czasie jej choroby, przynosi Założycielce księgę ustaw z pieczęcią papieża Leona XIII. Na jej widok chora rozjaśnia się cała.

Nareszcie Zgromadzenie zatwierdzone przez Stolicę świętą! (Dekret zatwierdzający Zgromadzenie oraz jego Konstytucje wydany został 19 lipca 1899 roku).

Może odejść spokojnie z tej ziemi, bo zadanie jej życia spełnione.

~ ~ ~



List ojca Honorata Koźmińskiego do Matki Marii Angeli

do Pana i niechaj ufa, że Ten, który Ją tak łaskawie powołał i tylu łaskami w życiu obdarzył, oczyszczoną swymi zasługami i Jej cierpieniami, i siostr, córek Jej, modlitwami, wprowadzi Jej duszę na wiekiwie goły.

Opadły jej ręce z wysiłku trzymania listu i pot kroplisty wystąpił na czoło. Zmęczone powieki zamknęła, ale twarz, dotąd pełna powagi i cierpienia, wypogodziła się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

List z Nowego Miasta, miejsca pobytu ojca Honorata od lat siedmiu. Wręczono go Matce Angeli bezzwłocznie. Chora ożywia się, prosi o okulary, otwiera kopertę, z której wypada obrazek. Uśmiecha się lekko.

„Veni electa mea” – czyta motto listu – Przewielebna i Najdroższa w Bogu Matko nasza! Jeżeli Ukochana Matka nasza doczekała się ostatecznie potwierdzenia zleconego Jej dzieła, spełniła już zadanie swoje na ziemi i jeżeli czuje, jak św. Teresa, że „już niepotrzebna jest tutaj”, a potrzebna tam, gdzie Ją oczekuje Niebieski Oblubieniec z zapłatą za Jej prace i cierpienie i gdzie czuwać ma do końca nad rozwojem w duchu Bożym swego dzieła, to niech idzie w imię Boga



Pozwolenie na odejście zalewa jej duszę niewymowną radością, a zapewnienie o wiekuistych godach wnosi pokój i ucieszenie zupełne. Dokończyć listu nie ma już sił.

~ ~ ~

Była w nim prośba, by pamiętać w niebie o tych, *które prowadziła w Panu, i o nim, którego do posługiwania im od początku łaskawie wybrała*. Były słowa współczucia i zrozumienia, których tak mało w życiu zaznała, najwyższe uznanie dla jej cnót zakonnych, dla wielkiej, nadludzkiej niemal cierpliwości. Było wreszcie błogosławieństwo, życzenie pokoju i wytrwania. *Jak całe prawie życie była rozpięta z Panem Jezusem na krzyżu przez swoje choroby, jak św. Matka Klara, Teresa i inne święte Fundatorki, tak niech dotrwa w tej ofercie do końca, aby potem mogła wiecznie weselić się z Tym, dla którego i z którym tyle lat współcierpiała* (o. Honorat do M. Angeli, 1899).

Dni jej były już policzone.

Ostatnie dwa tygodnie żyje tylko lodem. Wymioty nie ustają, toteż Komunii świętej przyjmować nie może. Pozbawiona jest również pociechy płynącej z sakramentu pokuty, bo nie słyszy, a w dodatku z dopuszczenia Bożego kapłan sprzeciwia się codziennemu spowiadaniu się chorej, pragnącej każdego dnia rozgrzeszenia. Matka bez słowa skargi składa Bogu w ofierze i to, najboleśniej i zapewne ze wszystkich, ogołocenie.

Nadchodzą błogosławieństwa księży biskupów z odpustem zupełnym na godzinę śmierci i telegraficzne błogosławieństwo Ojca świętego.

~ ~ ~

Z oczyma zamkniętymi, z różańcem w ręku, w tunice wełnianej i z ciężkim welonem na głowie, pod grubym kocem bez podszycia leży Matka Angela od wielu, wielu tygodni. Spokój i majestat biją z jej twarzy naznaczonej piętnem choroby śmiertelnej. Milcząca

i cicha, nie skarży się na nic, z pogodą i cierpliwością wpatrując się w podziw lekarza i najbliższe otoczenie.

Gromada siostr przyszła pożegnać swą Rodzicielkę. Po kolei klękają u jej łóżka, ze łzami w oczach całują ręce, a Ona z całą przytomnością umysłu, z namaszczeniem wielkim kreśli na czole każdej znak krzyża świętego. Błogosławi swe córki duchowne. Tylko do Przełożonej Generalnej szepcze słów kilka, ściska jej ręce, chcąc je ucałować, a gdy ta się wzbrania, przytula ją do serca, zawierzając jej trosce ukochane Zgromadzenie. Wszystko odbywa się w głębokiej ciszy i wielkiej powadze, bo cierpienia fizyczne Matki są straszne. Zresztą nie słyszałyby słów pożegnania.



~ ~ ~

Zbliżały się ostatnie chwile.

W wigilię śmierci zaniemówiła zupełnie. Dzień cały przeleżała bez ruchu, a około jedenastej w nocy wśród modlitw siostr zaczęło się spokojne konanie. W pewnym momencie na twarzy konającej

pojawił się na chwilę przestraszczenie. Cichutkie łkanie, jakby kwilenie zaleknionego dziecka, doszło do uszu modlących się. Matka Angela przycisnęła do piersi trzymanego w ręku krzyżyk od różańca i duch ciemności przestał ją niepokoić na zawsze.



Agonia miała się ku końcowi. Coraz słabsze oddechy, wreszcie tchnienie ostatnie, a z nim dusza Fundatorki opuściła ciało. Wyraz błogości i spokoju rozlał się na obliczu Zmarłej, oglądającej Boga twarzą w twarz.

Był wtorek, 10 października 1899 roku.

c.d.n.

## KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA

ŚWIĘTY FELIKS – KAPUCYN,  
KTÓRY ŻYŁ W PEŁNI EWANGELIĄ

Rinaldo Cordovani OFMCap.

**Wygląd św. Feliksa.** Dzięki świadectwom tych, co go znali, dowiadujemy się, jak fizycznie wyglądał brat Feliks. Gdy wstąpił do nowicjatu, *był krępy młodzińcem, jak ze stali; wydawał się być człowiekiem z lasu. W wieku 50 lat był średniej statury, grubawy w biodrach, z białą i okrągłą brodą, pełny życia; gdy miał 60 lat, był małej statury, pełnym życia, chodził na bosaka i zszywał pięty dratwą. W wieku 70 lat był skurczony, o mocnych rysach, chodził z wyciągniętą do przodu głową i miał brodę, podobną jak ją malują u świętego Piotra.*

**Świętość i pamięć.** Był człowiekiem, który urodził się 500 lat temu (1515–1587), a my dzisiaj jesteśmy tutaj, by o nim mówić. Feliks Porri wiedział to? Może tak, jeśli chcemy wierzyć temu, co opowiedział brat Sante z Lodi: *Wiem, że krótko przed Kapitułą generalną, podczas której zmarł brat Feliks, rozmawiało się pomiędzy naszymi ojcami, kto otrzymałby głosy, by zostać Generałem, kiedy mówiło się o tym czy o tamtym, jak to zwykle bywa, brat Feliks powiedział: „Ja nie wiem, kto będzie miał głosy, ale wiem dobrze, że ja dam taki, że będzie go słyszać daleko”. I gdy następnie umarł podczas kapituły generalnej [...], a przez wielu ojców, przybyłych na kapitułę generalną, została rozgłoszona w prowincjach świętość jego życia i śmierci oraz cuda uczynione przez Boga*

za jego wstawiennictwem, zostało stwierdzone, że tymi słowami chciał przepowiedzieć własną śmierć podczas kapituły i sławę świętości, która to przez ojców była rozsiewana po całym świecie<sup>1</sup>.

I można temu wierzyć, ponieważ Feliks przed śmiercią poprosił swojego przyjaciela Aleksandra Poggi, by przywiózł do klasztoru marmurowy rzymski sarkofag. Powiedział mu: *Chcę go dla mnie. Miej cierpliwość, jeśli cię to irytuje*. Po śmierci jego wielki przyjaciel papież Sykstus V, w lutym 1588 roku, zażyczył sobie, by ciało brata Feliksa zostało złożone w tym sarkofagu umieszczonym w kaplicy Ukrzyżowanego. Jego kości spoczywają w nim do teraz w kościele kapucynów na Via Veneto<sup>2</sup>.

Ojciec Marian z Turynu, wielki czciciel św. Feliksa, o którym stworzył krótki rys biograficzny, kiedy był jeszcze młodym wykładowcą greki i łaciny (miał 26 lat), zaangażowany w Akcję Katolicką, napisał artykuł dla młodzieży z tego ruchu zatytułowany: *Za sto lat*. Czytamy w nim: *Kto z was chce być „żywym” za sto lat? Ty i ty, wszyscy. Słuchajcie dobrze, to tajemnica Poliszynela: jeśli poprowadzicie święte życie, za sto lat będziecie jeszcze żywi. Sekret tkwi w doskonałości, pragnijcie dać z siebie wszystko to, co najlepsze w każdym waszym działaniu... Kto chce długo żyć, musi żyć Chrystusem w każdej godzinie ziemskiej egzystencji; zdobędzie życie wieczne w pamięci potomków*<sup>3</sup>.

**Nie umiał czytać?** I oto brat Feliks jest żywy do dzisiaj, tak że wasze Zgromadzenie czci go jako Patrona, gdyż żył *świętą Ewangelią naszego Pana Jezusa Chrystusa* i ją rozważał. Nie wyczytał tego z zapisanych kart, bo nie umiał czytać, ale Feliks był człowiekiem, który potrafił kontemplować, medytować, adorować, kochać i czynić kochanym

<sup>1</sup> *Processus sextinus fratris Felicis a Cantalice cum selectis de eiusdem vita vetustissimis testimoniis*, in lucem edidit MARIANUS AD ALATRI O.F.M.Cap., Institutum Historicum O.F.M.Cap., Romae 1964, s. 349.

<sup>2</sup> *Processus sextinus*, s. 333.

<sup>3</sup> OPERE COMPLETE DI PADRE MARIANO DA TORINO, I, *Assoluto e relativo. Scritti spirituali per i giovani*, a cura di R. CORDOVANI, Istituto Storico dei Capuccini, Roma 2007, s. 94-95.



Tego, o którym mówią Ewangelie. Imię Jezusa powtarzał bardzo często, także w swoich piosnkach. Na ten temat mistrz nowicjatu brat Bonifacy z Anticoli tak zaświadczył: *Nie umiał pisać ani czytać. [...] Miał Boga w sercu i zwykł powtarzać imię „Jezus”. Polecał też tak mówić innym – dzieciom, a także kapłanom, których spotykał: „Powiedz: Jezus”. Po przybyciu tutaj brata Lupo, zaczął mówić: Deo gratias*<sup>4</sup>.

**Ewangelia i życie.** Papież Franciszek w Liście apostolskim do zakonnic i zakonników z dnia 21 listopada 2014 roku napisał: *W tym Roku powinniśmy postawić sobie pytanie, czy i jak również my pozwalamy, by pobudzała nas Ewangelia; czy jest ona rzeczywiście «wademekum» w codziennym życiu i w decyzjach, które mamy podejmować. Jest ona wymagająca i domaga się, by żyć nią radykalnie i szczerze. Nie wystarczy ją czytać (pomimo że jej czytanie i studium są niezmiernie ważne), nie wystarczy ją rozważać (a czynimy to codziennie z radością). Jezus domaga się, byśmy ją realizowali, żyli jej słowami*<sup>5</sup>.

**Reguła św. Franciszka.** Brat Feliks wybrał życie według Reguły św. Franciszka, która zaczyna się następującymi słowami: *Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowywaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości*<sup>6</sup>. Brat Feliks żył tym wszystkim z radykalizmem i prostotą, było to życie ubogie, posłuszne i czyste, ponieważ tak żył Jezus, według Ewangelii.

**Testament św. Franciszka.** W swoim Testamencie brat Franciszek pozostawił takie słowa: *I gdy Pan zlecił mi troskę o braci, nikt mi nie wskazywał, co mam czynić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej. I ja kazałem to spisać w niewielu prostych*

<sup>4</sup> *Processus sextinus*, s. 133.

<sup>5</sup> FRANCISZEK, *Świadkowie radości*, List apostolski Papieża Franciszka do zakonnic i zakonników na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego, I, 2; sesja z dnia 25 maja 2015: [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost\\_letters/documents/papafrancesco\\_lettera-ap\\_20141121\\_lettera-consacрати.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papafrancesco_lettera-ap_20141121_lettera-consacрати.html)).

<sup>6</sup> *Reguła zatwierdzona I*, w: *Źródła franciszkańskie*, red. R. PREJS OFMCap, Z. KIJAS OFMConv, Wydawnictwo Bratni Zew, Kraków 2005, s. 128.

słowach, i Ojciec św. potwierdził mi<sup>7</sup>. Charakterystyką reformy franciszkańskiej braci kapucynów jest właśnie przyjęcie Testamentu Serafickiego Ojca jako wyjaśnienia i komentarza do Reguły.

**Konstytucje z 1536 roku (Rzym – klasztor św. Eufemii).** Brat Feliks złożył śluby u braci kapucynów, którzy w swoich pierwszych Konstytucjach, tych powstałych w rzymskim klasztorze św. Eufemii w 1536 roku, pisali, że bracia są zobligowani, bardziej niż inni ochrzczeni, do zachowywania Ewangelii, tym bardziej że św. Franciszek na początku i na końcu swej Reguły wprost wspomina o zachowywaniu Ewangelii świętej. Co więcej, jego Reguła nie jest niczym innym, jak tylko rdzeniem Ewangelii: stąd też w swoim Testamencie powiedział, iż zostało mu objawione, że powinien żyć według formy świętej Ewangelii<sup>8</sup>. Oprócz tego, że była ona rdzeniem Ewangelii, pierwsze Konstytucje mówią także, że Reguła św. Franciszka jest jakby małym zwierciadłem, w którym odbija się doskonałość ewangeliczna<sup>9</sup>. Dlatego nakazywali, by podczas roku były czytane publicznie (w refektarzu) cztery Ewangelie trzy razy do roku i by czytano Regułę w każdy piątek. Cztery Ewangelie, Reguła i Konstytucje są jedynymi tekstami, do których odnosił się brat Feliks. Nie umiał czytać, ale słuchał z wielką uwagą ich czytania i zachowywał wszystko w swojej bardzo dobrej pamięci. Dlatego duchowość felicjańska jest „zaczyniona” Ewangelią. c.d.n.

<sup>7</sup> Testament 14, w: *Źródła franciszkańskie*, s. 156. Szczegóły tego objawienia są opisane przez Tomasza z Celano w 1Cel 32 i 2Cel 15 (Wysłuchanie i trzykrotne otwarcie Ewangelii w obecności brata Bernarda).

<sup>8</sup> *Reforma Kapucyńska*, Tom I, *Dokumenty i świadectwa pierwszego stulecia*, wybór tekstów, tłum. i oprac. zespół w składzie: W. BLOCK OFMCap, A. HOROWSKI OFMCap, J. KAŻMIERCZAK OFMCap, M. MISZCZYŃSKI OFMCap, A. ZĘBIK OFMCap, Głos Ojca Pio, Kraków 2004, nr 119.

<sup>9</sup> *Reforma Kapucyńska*, Tom I, *Dokumenty i świadectwa pierwszego stulecia*, nr 121.

### Acqua di San Felice – Woda św. Feliksa

Cudowne źródło i sanktuarium św. Feliksa all'Acqua znajduje się około dwóch kilometrów od Kantalicjo, w Colle Canale. Cudowne wydarzenie wytrysnięcia źródła miało miejsce pomiędzy 1523/25 a 1543 rokiem. To okres, w którym Feliks Porri był na służbie, jako pasterz bydła, u państwa Picchi w Cittaducale. Jak przekazuje z pokolenia na pokolenie tradycja ludowa, Feliks, gdy był zajęty pracą na polu w okolicy Colle Canale, słuchał narzekania wieśniaków, którzy pracowali w sąsiedztwie. Często użalali się na los z powodu



palącego słońca, ciężkiej pracy i braku wody, by móc zaspokoić pragnienie swoje, a także swych zwierząt. Feliksa ogarnęło szczere współczucie dla tych biednych, spragnionych ludzi. Wtedy złapał za pręt, którym zwykle podnosił z ziemi pług ciągnięty przez woły, i wbił go z siłą w suchy teren – a wypłynęła chłodna i krystaliczna woda. Wieśniacy zamarli w zadziwieniu wobec tego nadzwyczajnego wydarzenia i byli pewni, że był to cud uczyniony przez Feliksa. Wiadomość rozeszła się szybko, przekazywana z ust do ust, i ludzie zaczęli przybywać do tego cudownego źródła. Biskup Calcagnini z Cittaducale, widząc wielką liczbę przybywających tam wiernych, dnia 27 maja 1754 roku wydał dekret, którym ustanawiał, na wieczną pamięć, że to Sanktuarium będzie nosiło nazwę „Woda św. Feliksa”. Dzisiaj Sanktuarium jest metą wielu pielgrzymek przybywających ze wszystkich stron, prowadzonych także szlakiem Via Francigena św. Franciszka. Oprócz tego liczne wota, stare i nowe, ofiarowane przez wiernych, którzy uważali, że doznali uzdrowienia, świadczą, że św. Feliks poprzez swoją wodę czyni także dzisiaj wiele cudów. „Deo Gratias, Deo Gratias” (Felice Dionisi).



### *Napis pod obrazem św. Feliksa*

W tym miejscu zimą 1580 roku, za przyczyną św. Feliksa, wydarzył się cud bobu. Feliks został wysłany z Rzymu, aby dostarczyć mieszkańcom San Liberato specjalny odpust papieża Grzegorza XIII. Zatrzymał się w tym domu swego brata Karola.

Zarząd Miejski,  
w 300. rocznicę kanonizacji  
1712 – 22 maja – 2012

## San Liberato

Gdy Feliks przyniósł z Rzymu odpust papieża Grzegorza XIII, odwiedził swoją bratową (brat Karol w tym czasie już nie żył). Był głodny i poprosił o bób. Była zima, w tym czasie bób rosnący na polu nie był jeszcze dojrzały, mimo to Feliks bardzo nalegał, by bratowa przyniosła mu bobu. Gdy poszła na pole, znalazła dojrzałe owoce bobu. Wydarzenie to jest znane w tej okolicy i z tej okazji 18 maja, w uroczystość św. Feliksa, w kościele w Kantalicjo rozdawany jest bób.



*San Liberato – dom Karola Porri,  
brata św. Feliksa*

## Cittaducale

Feliks, mając niespełna 10 lat, został wysłany do pracy na polu w Cittaducale. Zamieszkał w domu rodziny Picchi, w rynku miasteczka, niedaleko katedry. Miał tam mały pokoik, z którego uczynił „pustelnię”, gdzie dużo czasu spędzał na modlitwie. Przebywał tam do roku 1543. Po cudownym wyjściu z wypadku, gdy woły przejechały po nim pługiem, poprosił kapucynów w Cittaducale o przyjęcie do zakonu. Stąd został skierowany do Rzymu.



## Dom rodziny Picchi

Dom rodziny Picchi znajduje się przy via Corso Mazzini 134 (przy rynku) w Cittaducale. Na budynku znajduje się tablica pamiątkowa, z której dowiadujemy się, że *tu mieszkał i pracował św. Feliks*. W 1619 roku Fulvio Falconi, właściciel domu, opisuje wygląd pokoju: *Kiedy następował czas spoczynku Feliks szedł do swojego pokoiku, który był w moim domu, i tam modlił się przed obrazkiem Maryi z czterema innymi świętymi. Był to malunek na desce, który przechowuję z wielką pobożnością. Ponad łóżkiem znajdował się także ołwiany Krucyfiks, który teraz ma ułamaną jedną rękę.*

## Kościół i klasztor kapucynów w Cittaducale

Tu Feliks prosił o przyjęcie do zakonu kapucynów. Według zasad kapucyńskich ojciec gwardian zatrzymał go w klasztorze „przez kilka dni”, podczas których Feliks doświadczał, co znaczy być bratem kapucynem. Następnie obłóczył go w habit i wręczył mu list polecający dla przełożonych w Rzymie, którzy mieli prawo przyjmować osoby pragnące wstąpić do Zakonu.

W kruchcie kościoła umieszczony jest napis: *Tutaj Feliks z Kantalicjo otrzymał habit kapucynów w 1543.*

W kruchcie kościoła znajdują się także freski. Jeden z nich przedstawia rany Chrystusa. Św. Feliks mówił zawsze, że zna tylko sześć liter: pięć czerwonych i jedną białą.

Kościół i klasztor kapucynów  
w Cittaducale



Drugi fresk przedstawia wypadek przy pracy, po którym Feliks zrealizował zamiar wstąpienia do kapucynów. *Woły wpadły w szat*

i powaliły młodego oracza, który zobaczył z przerażeniem w oka mgnieniu, jak błyszczące ostrze pługa prześlizgnęło mu się po piersi. Podniósł się oszostomiony, ubrania były całkiem podarte i został nagi. Na jego owłosionej i krzepkiej piersi nie było znaku rany czy krwi. Marek Tullio Picchi, który był obecny podczas wypadku, zwierzył się swojemu synowi Lucio, że byczki przewróciły go na wznak i podarły mu spodnie, kaftan i koszulę, ale on nie miał nawet zadrapania. Feliks padł na kolana i krzyknął: „Miłosierdzie! Miłosierdzie!”. Następnie, mówi Lucio, „na polecenie mojego ojca wrócił do domu z wołami i narzędziami. Oddał wszystko swojemu panu, zwolnił się z pracy i po kilku dniach udał się do klasztoru, by stać się bratem”.



Był to rok 1543, pod koniec września lub na początku października, właśnie w czasie orki na roli, kiedy jego praca byłaby najbardziej cenna.

[...] zapukał do drzwi klasztoru. Wszedł ojciec gwardian. Kiedy Feliks poprosił go o przyjęcie do kapucynów, poprowadził go do kościoła, pokazał mu Ukrzyżowanego i powiedział: „Zobacz, młodzieńcze, ile wycierpiał Chrystus dla nas!”. I wtedy Feliks uklęknął i wybuchnął płaczem.



Krzyż z XVI w., przed którym modlił się św. Feliks, prosząc o przyjęcie do zakonu kapucynów

Marek Tullio, urodzony w 1527 roku, kiedy Feliks miał 12 lat i przynajmniej od dwóch lat był w domu rodziny Picchi, śledził z niewinną ciekawością i podziwem pracę młodego oracza i miał okazję zauważyć nie raz, że ten pracownik był obecny w tym samym czasie w kościele, by uczestniczyć we Mszy świętej, i na polu, orząc. Ciągłe pytał go, jak to możliwe, a odpowiedź była zawsze ta sama: że on

nigdy nie zszedł z pola. Ta odpowiedź wprawiała go w zakłopotanie, ponieważ czasami niespodziewanie widział Feliksa na kolanach, zwykle pod dębem, zanurzonego w modlitwie. Wszyscy wiedzieli, że ten młody robotnik u Picchiego, który chodził po wodę dla każdego, co niedzielę był w kościele, by wysłuchać Mszy świętej, wypowiadać się i przyjąć Komunię świętą. Przynajmniej raz jednak Feliks musiał prosić o wybaczenie swoich państwa. Dał, bez ich pozwolenia, „pół litra wina muszkatołowego” i trochę siana dla konia jednemu ze swoich współziomków, który przybył do Cittaducale na targ. Prosił pana, aby odjął mu z zapłaty wartość tego, co dał, a resztę – żeby ofiarował ubogim.

[Cytaty z książki *Święty Feliks z Kantalicjo. Człowiek chleba*].

## Prośby i podziękowania

**M**atko Angelo, proszę o łaskę powrotu do Boga dla Jolanty i Piotra. Uproś im dar głębokiej wiary.

\* \* \*

Błogosławiona Matko Angelo, proszę o łaskę uratowania małżeństwa Agaty i Jarosława. Uproś im dar pojednania i przebaczenia.

\* \* \*

Błogosławiona Mario Angelo, uproś łaskę nawrócenia dla Mateusza oraz dar pojednania w rodzinie.

\* \* \*

Matko Angelo, proszę, uproś Annie i Krzysztofowi dar potomstwa.

\* \* \*

Błogosławiona Mario Angelo, dziękuję za Twoje wstawiennictwo i za wszystkie wyprośzone dla mnie łaski. Niech Bóg będzie uwielbiony!



## **Błogosławiona Maria Angela Truszkowska**

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wypływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

### **MODLITWA**

Boże, nasz Ojczy, uwielbiamy Cię i dziękujemy,  
że obdarowałaś nas błogosławioną Marią Angłą,  
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu  
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.

Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,  
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.

**Amen.**

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli  
prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek  
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków  
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl  
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej